

Prezydent Wrocławia dostaje rocznie ponad 8000 listów

# OJCIEC CHRZESTNY



FOT. MAGDA KOŁODZIŃSKA

*(WROCLAW) Rocznie do rąk prezydenta Wrocławia Bogdana Zdrojewskiego trafia prawie 8000 listów. Prezydent sam czyta około połowy. Pozostałymi zajmują się odpowiednie służby.- Dostaję wiele zaproszeń na śluby, chrzciny, na śledzika, na imieniny. Wrocławianie chcą prezydenta mieć w rodzinie - proszą więc, abym został ojcem chrzestnym wrocławskich maluchów - opowiada prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski.*

Szczegóły na str. 3

# Ojciec chrzestny

(WROCLAW) Rocznie do rąk prezydenta Wrocławia Bogdana Zdrojewskiego trafia prawie 8000 listów. To tylko te podpisane, anonimy już w sekretariacie trafiają do kosza. Bywa też, że do prezydenta trafiają listy podpisane fałszywymi nazwiskami.

Prezydent dzieli listy na cztery grupy: oczekiwania i prośby, sugestie, pomysły i opinie, trzecia to zapytania, i czwarta - podziękowania. Bardzo rzadko wrocławianie skarżą się na służby miejskie, chyba, że na podwyżki cen biletów MPK. Okazało się, że szybko uczymy się zasad samorządności - na ręce prezydenta nie wpływają już skargi na wojewodę, policję czy straż pożarną.

## Ojciec chrzestny

W roku Bogdan świętuje imieniny trzy razy. I trzy razy spływają setki kartek i listów z życzeniami. Boże Narodzenie to około 1500 kartek z życzeniami, to samo w Wielkanoc. - Dostaję wiele zaproszeń na śluby, chrzciny, na śledzika, na imieniny. Ba, wrocławianie chcą pre-

zydenta mieć w rodzinie - proszą więc, abym został ojcem chrzestnym wrocławskich maluchów. Nigdy na to się nie zgodziłem - mówi Zdrojewski - Choć te prośby są częste, było ich już kilkadziesiąt, zawsze odpowiadam serdecznymi życzeniami, od czasu do czasu zapraszam rodziców z maluchem do siebie, ale odmawiam.

- Miałem już list z prośbą o środki finansowe od wynalazcy najlepszych kosmetyków na świecie. - wspomina prezydent - Od pana, który wynalazł energetyczny dom, czyli dom bez okien, od kogoś, kto wynalazł supersilnik do pojazdu szynowego. I wynalazki „miejskie” - na przykład propozycja, aby rośliny we Wrocławiu rosły pod szklanymi kopułami. Był też pomysł wybudowania ogromnej, jak z dziewiętnastowiecznej Anglii, noclegowni.

Na 30 - 40 proc. listów odpisuję osobiście - wzdycha prezydent. - Część listów kieruję do odpowiednich osób. Najtrudniej jest z listami, które opisują i po 20 problemów! Każda poruszona kwestia musi być przecież

omówiona przez właściwą instytucję. Nie tak dawno pewien starszy pan napisał do prezydenta z podziękowaniem za siedemnaście odpowiedzi na jeden list!

## „Drogi Panie Bogdanie”

Po ostatnich wyborach parlamentarnych korespondenci Bogdana Zdrojewskiego stanęli przed dylematem: „Szanowny Panie Prezydencie”? Czy „Szanowny Panie Senatorze”? Zdarza się i „Kochany Panie Prezydencie!” i „Panie Bogdanie”, którą to formę prezydent bardzo sobie - jako dowód zaufania i sympatii - ceni.

Gdyby pewnego roku zamiast 8000 listów przyszło - na przykład - dziesięć razy mniej? - Przez pierwsze parę dni tej zmniejszonej „ulewy” czułbym pewną ulgę - przyznaje szczerze prezydent. - Ale trwałoby to pewnie krótko, bo choć czytanie listów i odpowiadanie na nie pochłania mniej więcej 2 godz. dziennie i wymaga wiele pracy, brakowałoby mi tego rodzaju kontaktu z wrocławianami.

Anita Tyszkowska